

## Kartki z historii

## History pages

Pneumonol. Alergol. Pol. 2006; 74: 431–434

W bieżącym numerze Pneumonologii i Alergologii Polskiej publikowane są dwa wspomnienia związane z historią Szpitala Wolskiego, którego spadkobiercą jest Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie przy ul. Płockiej 26. Szpital Wolski otwarto w 1877 roku jako pierwszą tego typu placówkę w dzielnicy Wola. Pierwotnie mieścił się przy ulicy Wolskiej 4, na tym samym terenie, gdzie już od 1830 roku, dzięki zapisowi w testamencie księdza Stanisława Staszica, istniał Dom Zarobkowy, wkrótce przemianowany na Dom Przytułku i Pracy [1].

Od chwili założenia szpital stał się ośrodkiem bezpłatnej pomocy lekarskiej dla okolicznych mieszkańców. Zatrudnione od początku jego istnienia Siostry Miłosierdzia (Szarytki) poświęcały cały swój czas pielęgnacji chorych hospitalizowanych i dochodzących. Założona później apteka przyszpitalna wydawała bezpłatne leki.

Pierwszym lekarzem naczelnym Szpitala Wolskiego był dr Mateusz Fonberg. Kierował nim zaledwie przez 4 lata. Zmarł nagle w 1880 roku, przeżywszy 40 lat. Właśnie jemu poświęcony jest artykuł w bieżącym numerze naszego pisma [2]. Wspomnienie napisała praprawnuczka Mateusza Fonberga, dr med. Katarzyna Broczek. Dr Broczek jest geriatrą. Wcześniej specjalizowała się w medycynie wewnętrznej u profesora Waława Droszcza w Warszawskiej Akademii Medycznej. Nabyte wtedy umiejętności w dziedzinie badań czynności płuc zaowocowały rozprawą na stopień doktora medycyny, łączącą jej dwie specjalności. Tematem rozprawy była czynność płuc u Polaków, którzy żyli dłużej niż 100 lat [3]. Wykonanie badania spirometrycznego u 108 osób mających ponad 100 lat było nie lada wyczynem.

Od czasów, kiedy Szpitalem Wolskim kierował Mateusz Fonberg, minęło ponad 120 lat. W Szpitalu Wolskim pracowało od początku jego istnienia wielu wybitnych lekarzy, takich jak Edmund Biernacki – odkrywca odczynu znanego dziś powszechnie jako odczyn Biernackiego (OB), Odo Bujwid, który wprowadził w Polsce szczepienia przeciw wścieklicznie, Franciszek Kijewski, świetny chirurg, będący pionierem operacji resekcji płuca, oraz wielu innych.

W okresie I Wojny Światowej z terenu przy ulicy Wolskiej 4 znikł Dom Przytułku i Pracy. Szpital Wolski objął wszystkie budynki. Jednak w stulecie śmierci Stanisława Staszica, które przypadało w 1926 roku, ówczesne władze Warszawy postanowiły, zgodnie ze wskazaniem testatora, przywrócić teren przy ulicy Wolskiej 4 Domowi Zarobkowemu. Wówczas zarząd Szpitala zaczął starać się o zmianę lokalizacji. Zamiar ten wykonano dopiero w 1935 roku, przenosząc szpital na ulicę Płocką 26 do pięknego, obszernego, nowego budynku. Lekarzem naczelnym Szpitala Wolskiego był wtedy od 1927 roku dr Kazimierz Dąbrowski. Pod jego wpływem Szpital Wolski przekształcił się w ośrodek leczenia gruźlicy.

Potem nadeszły lata II Wojny Światowej. W czasach okupacji niemieckiej szpital nie poddawał się terrorowi okupanta. Jako część wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Poznańskiego stał się ośrodkiem tajnego nauczania medycyny (fot. 1). W latach wojny w Szpitalu Wol-



Fot. 1. Tablica poświęcona tajnemu nauczaniu medycyny na terenie Szpitala Wolskiego w latach 1939–1944. Hołd główny Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc

skim studiowało medycynę około 150 studentów. Jak dobra była to szkoła świadczy fakt, że wielu z nich zostało znakomitymi, bardzo znanymi lekarzami, a kilkunastu – profesorami w różnych dziedzinach medycyny.

Szpital Wolski stanowił też zaplecze medyczne dla podziemnej armii polskiej. Tu ratowano życie żołnierzy Armii Krajowej rannych w akcjach bojowych na ulicach Warszawy. Do Szpitala Wolskiego koledzy przywieźli bohatera Szarych Szeregów – Janka Bytnara, pseudonim „Rudy”. Janek Bytnar był dowódcą Hufca Grup Szturmowych AK. Aresztowany przez Gestapo, po kilku dniach straszliwego śledztwa, został odbity z rąk Niemców przez swych kolegów w brawurowej Akcji pod Arsenalem (26.03.1943 r.). Po latach jeden z przyjaciół Janka Bytnara, Jan Rossman, wspominał: „Nigdy nie odżałuję, że nie znam nazwisk tych ludzi, którzy ryzykowali życiem, aby życie Janka ocalić” [4].

W Szpitalu Wolskim znalazł także schronienie i opiekę Bronisław Pietraszewicz – pseudonim „Lot”, dowódca akcji Batalionu Parasol wykonania wyroku na kacie Warszawy generale policji i SS Kutcherze (01.02.1944 r.).

Szpital był mocno zaangażowany w działalność niesienia pomocy Żydom, prowadzoną przez podziemne państwo polskie („Żegota”). Akcji tej w szpitalu patronowała dr Maria Werkenthin, kierownik zakładu radiologii (fot. 2). Często pod jej



**Fot. 2.** Płaskorzeźba poświęcona dr Marii Werkenthin. Autorką projektu (1944) była rzeźbiarka Ludwika Nitschowa, twórca między innymi bardzo znanego pomnika Syreny nad Wisłą w Warszawie. Hol główny Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc

opieką przebywało jednocześnie kilkunastu Żydów, do czasu znalezienia dla nich opieki w polskich rodzinach lub w domach zakonnych. Dr Werkenthin zginęła w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz w lutym 1944 roku.

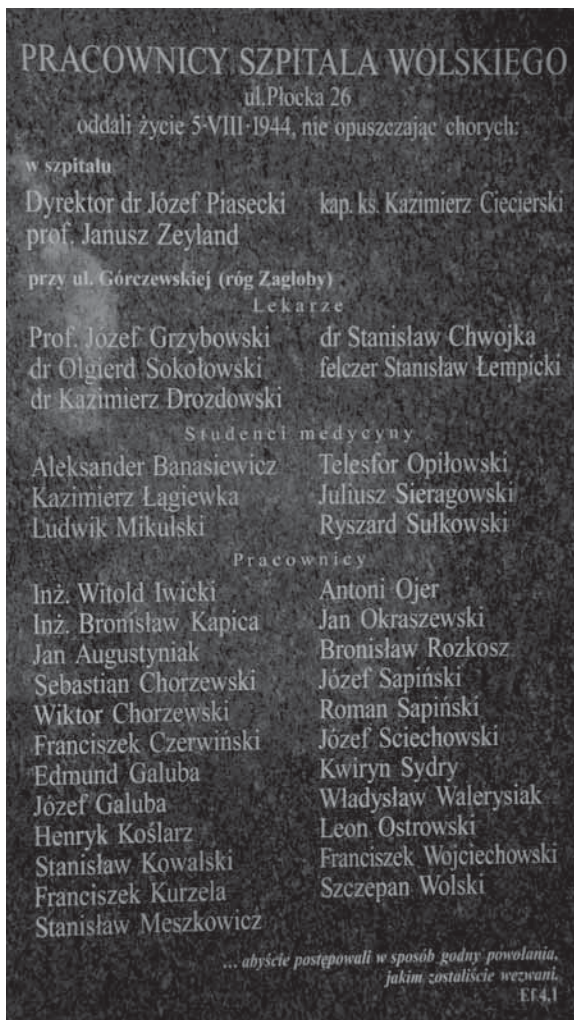
Pracownicy Szpitala Wolskiego każdego dnia narażali życie swoją patriotyczną działalnością. Mimo tak wielkiego zagrożenia, nikt się nie wahał. Odwagi dodawało szczęście, z jakim wielokrotnie udawało się personelowi szpitala wychodzić cało z trudnych sytuacji i zagrożeń.

Tragedia nadeszła w dniach Powstania Warszawskiego. Na rozkaz Hitlera mieszkańcy stolicy mieli zostać zabici, a miasto zburzone. Dzielnica Wola najbardziej doświadczyła okrucieństw, jakich dopuścili się Niemcy podczas Powstania. Szacuje się, że w pierwszych 10 dniach Powstania zamordowanych zostało około 50 000 niewinnych mieszkańców Woli – dzieci, kobiet i mężczyzn.

W sobotę 5 sierpnia Niemcy wkroczyli do Szpitala Wolskiego. Przy wejściu oczekiwali: dyrektor szpitala – dr med. Józef Piasecki, profesor Janusz Zeyland (doskonale władający językiem niemieckim) i kapelan szpitala – ksiądz Kazimierz Ciecierski. Usiłowali wytłumaczyć dowodzącemu oficerowi, że w szpitalu nie ma powstańców, a tylko osoby cywilne – chorzy i personel. W odpowiedzi zostali zamordowani strzałami z pistoletu (fot. 3).



**Fot. 3.** Tablica upamiętniająca śmierć na posterunku dyrektora Szpitala Wolskiego – dr Józefa Mariana Piaseckiego, prof. Uniwersytetu Poznańskiego – Janusza Zeylanda i kapelana księdza Kazimierza Ciecierskiego



Fot. 4. Tablica upamiętniająca zamordowanie pracowników Szpitala Wolskiego przez Niemców 5 sierpnia 1944 r. Są na niej nazwiska 2 profesorów medycyny, kapelana, 4 lekarzy, felczerów, 6 studentów medycyny i 23 pracowników szpitala. Tablica stanowi część placu-pomnika poświęconego Męczennikom Warszawskiej Woli, wzniesionego przez zakon Redemptorystów w 2001 r. przy kościele Św. Klemensa na Woli, na ulicy Karolkowej 49

Następnie osoby mogące chodzić wyprowadzono przed szpital, a niemogących się poruszać zamordowano w salach. Po południu i wieczorem tego dnia wszystkich mężczyzn wyprowadzonych ze szpitala rozstrzelano kilkaset metrów od jego budynku. Zginęło wówczas 5 lekarzy, 6 studentów medycyny, 23 innych pracowników szpitala oraz około 300 chorych (fot. 4). Ocalał tylko student medycyny Jan Napiórkowski, ratując się zuchwałą ucieczką tuż przed rozstrzelaniem.

Oto jak opisał te chwile: „Prowadzą nas do jakiegoś podwórka otoczonego drewnianymi domkami. Zatrzymujemy się. Przed nami w odległości może 20 m stoi biały dom murowany, trzypiętrowy, frontem stojący do ulicy Zagłoby, bokiem do ulicy Górczewskiej.

Pod ścianą tego domu widzimy wał trupów mniej więcej na metr wysokości. Widać zwłoki ludzkie ubrane w białe fartuchy, szlafroki szpitalne i ubrania cywilne. Wszystko zbryzgane krwią. Przed tym wałem stoją dwa szeregi żołnierzy z odznakami SD, po czterech w każdym szeregu, z karabinami ręcznymi gotowymi do strzału. Ustawieni są w ten sposób, że tworzą uliczkę, przez którą musimy przejść. Utworzył się więc makabryczny prostokąt, którego boki tworzą: ściana egzekucyjna, dwa szeregi egzekutorów i my. Stoimy dłuższą chwilę w zupełnym ośpieniu. Oprawcy ładują broń. Jest cudny sierpniowy zachód słońca, które się chowa za dachami domów. Łagodny wiaterek rozwiewa mi włosy na czole, przepędza dymy płonących wokół drewnianych domostw.

I nagle wybucha we mnie bunt. Nie posłucham się – krzyczy we mnie wszystko – nie pójde tam. Zabijcie mnie w biegu, w czasie ucieczki. Przecież i tak nic innego mnie nie spotka... Przed oczami rodzice, w duszy modlitwa.

Sekunda wahania, kulę się w sobie i zaczynam biec. Biegnę w kierunku narożnika tego domu przy ulicy Zagłoby. Mam do przebycia może ze 30 metrów. Na placu cisza. Nagle głos: *Einer flüchtet, einer flüchtet!* Pada strzał. Biegnę dalej. Dobiegam do upragnionego rogu, potykam się i padam. Jednocześnie nad głową świst kuli i w murze głęboki ślad. Podnoszę się dziwnie spokojny i wybiegam na ulicę Zagłoby. Spodziewam się rychłego końca, gdyż posterunki są na pewno poustawiane na torach kolejowych, a ja muszę przebiec ulicę równoległą do torów. Nikt jednak nie strzela. Biegnę, ile sił w kierunku osiedla Koło. Widzę otwartą furtkę, do której wbiegam. Na szczęście domki są bezludne i połączone między sobą przejściami. W ustawicznej ucieczce zrzucam z siebie biały fartuch i biegnę dalej, na chwilę zaszywając się w pomidorach, które rosły na polu. W ustach susza straszliwa, w głowie zamęt, mięśnie drżą jak w napadzie febry. Co chwila zmieniam miejsce. Z daleka dochodzi odgłos strzałów. Domyślam się, że to rozstrzelują moich kolegów...” [5].

Dopiero w tym roku okazało się, że z miejsca kaźni uratował się też jeden z chorych Szpitala Wolskiego – pan Eugeniusz Trepczyński. Jego relację zamieszczono w bieżącym numerze „Pneumonologii i Alergologii Polskiej” [6]. Pan Trepczyński przez wiele lat unikał strasznych wspomnień związanych z okresem Powstania Warszawskiego. Dopiero w 2006 roku, dzięki kontaktowi z młodym lekarzem, który niedawno zaczął pracę w Instytucie, zgodził się napisać publikowaną relację. Prawdopodobnie opisanie przez pana Trepczyńskiego zamordowanie

dwóch mężczyzn w białych kitlach dotyczy lekarzy ze Szpitala Wolskiego. Można też przypuszczać, że opisany we wspomnieniu kapłan, który także przeżył rozstrzelanie, to ksiądz Bernard Filipiuk [7].

Pracownicy Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc czczą pamięć ofiar 5 sierpnia 1944 roku. Od 62 lat w każdą rocznicę tego dnia w kaplicy szpitalnej odprawiana jest Msza Święta za poległych, w której uczestniczą rodziny poległych oraz obecni i byli pracownicy Instytutu. Po Mszy, w holu Instytutu, odbywa się apel poległych. W ciągu ostatnich 26 lat na apelu często zabiera głos prof. Stefan Wesołowski, twórca polskiej szkoły urologii. Profesor Wesołowski pracował w Szpitalu Wolskim w la-

tach 1943–1954, do objęcia stanowiska kierownika kliniki urologii AM w Warszawie. Obecnie 98-letni profesor (16.08.2006 r. obchodził swoje urodziny) jest jednym z nielicznych świadków tragedii Szpitala Wolskiego w sierpniu 1944 roku [8].

#### **Podziękowanie**

Koledze Emilowi Wojdzie z Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc dziękuję za kontakt z panem Trepczyńskim oraz za wykonanie fotografii tablic ilustrujących artykuł.

**Jan Zieliński**

*Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc*

#### **Piśmiennictwo**

1. Woźniewski Z. Historia Szpitala Wolskiego w Warszawie 1877–1944. Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie, 1991. Reprint dwu dzieł tegoż autora 1. Rys historyczny Szpitala Wolskiego w Warszawie (1877–1939), Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1948; 2. Szpital Wolski w Warszawie w latach okupacji (1939–1944), PZWL, Warszawa 1960.
2. Broczek K. Dr med. Mateusz Fonberg (1840–1880) – świadek narodzin Szpitala Wolskiego w Warszawie. *Pneumonol Alergol Pol* 2006;74:435–439.
3. Broczek K, Pawlińska-Chmara R, Kupisz-Urbańska M, Mossakowska M. Anthropometric chest structure of Polish centenarians. *J Physiol Pharmacol* 2005;56(supl. 4):9–13.
4. Wachowicz B. Rudy, Alek, Zośka. Warszawa 2003;392.
5. Napiórkowski J. Relacja z dnia 5.VIII.1944 r. W: Szpital Dobrej Woli, Szpital Wolski 1939-1944, Czytelnik, Wydanie II 2004;174–179.
6. Trepczyński E. Cudowne ocalenie. *Pneumonol Alergol Pol* 2006;74:440–442.
7. Zeznanie ks. Bernarda Filipiuka. W: S Datner, K Leszczyński. Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku. MON 1962.
8. Wesołowski S. Od kabaretu do skalpela i lazaretu. AWES, Warszawa 2006;164–169.